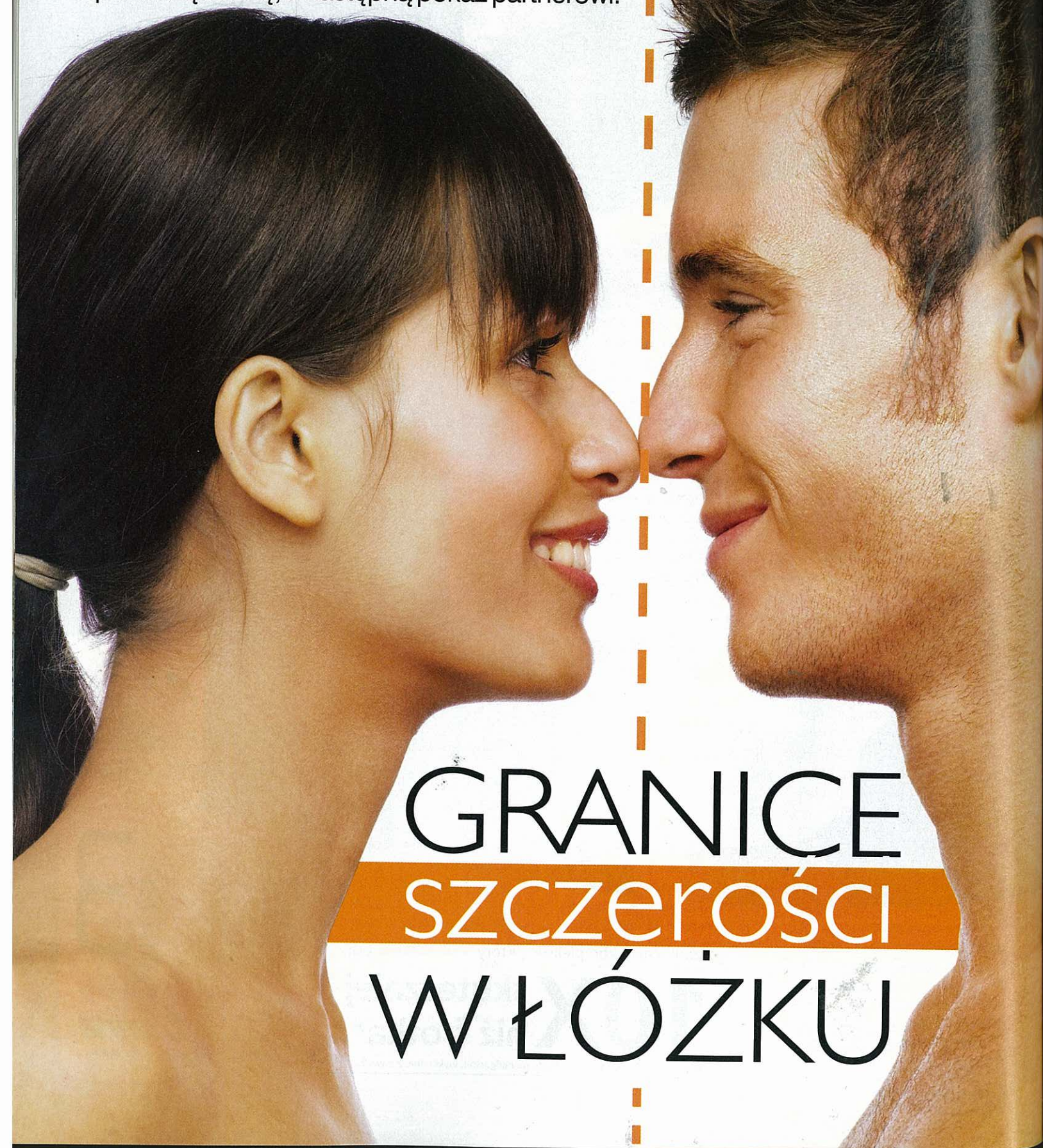


Pewnych rzeczy lepiej nie mówić podczas intymnego spotkania. Żeby nie urazić i nie zniechęcić do siebie drugiej połowy. Przeczytaj pierwszą stronę, a następną pokaż partnerowi.



GRANICE SZCZEROŚCI W ŁÓŻKU

CZEGO NIE POWINNAŚ mówić kochankowi?

„Mój poprzedni chłopak dotykał mnie delikatniej”

Gdy mój narzeczony za mocno przycisnął mnie w łóżku (nie po raz pierwszy zresztą), wyrwało mi się, że jego poprzednik był bardziej delikatny. Wtedy Tomek się obraził i wyszedł z sypialni. **kama@**

✓ Rzeczywiście porównywanie obecnego kochanka do byłego nie jest zbyt takowne. Uwagi typu: „Irek poświęcał więcej czasu na grę wstępną”, „Adam lepiej pieścił moje piersi”, na pewno nie zachęcą partnera do walki o palmę pierwszeństwa. Raczej nadwątlą męskie ego i pozbawią ochoty do dalszych igraszek. Nie ma bowiem nic gorszego dla mężczyzny, niż usłyszeć, że jest w czymś (a zwłaszcza w seksie!) gorszy od innych. Nawet jeśli nie zrobimy konkretnego porównania, a tylko wyrazimy uznanie dla możliwości byłego partnera (np. „Wojtek mógł kochać się kilka razy z rzędu”), to też dotkniemy obecnego wybranka. Bo to tak, jak byśmy dały mu do zrozumienia, że nie jest wystarczająco dobry. Dlatego, nawet jeśli chcemy coś zmienić w zachowaniu partnera, powiedzmy mu o tym bezpośrednio, nie wykorzystując do tego ekskochanków. Ale niech to też nie będzie krytyka rzucona prosto w oczy, np.: „Nie lubię, jak mnie tak klepiesz”. Zastosujmy raczej metodę cukierka – zanim powiemy coś, co nam nie pasuje, pochwalmy to, co nam się podoba, np.: „Uwielbiam, gdy jesteś męski i zdecydowany, ale teraz mam ochotę na czule pieszczoty”.

„Znam pozycję, która sprawdza się przy małym członku”

Spotykam się z mężczyzną, który nie jest szczególnie hojnie obdarzony przez naturę. Kiedy więc znalazłam w kobiecym czasopiśmie pozycję polecaną przy rozmiarze XS, uradowana podpowiedziałam ją kochankowi. Nie chciał jej jednak wypróbować – nie rozumiem dlaczego. **Lidka z Tarczyna**

✓ Panowie są wyjątkowo wrażliwi (a często wręcz przewrażliwieni) na punkcie swojej męskości i nie tylko krytyka wprost może ich zranić. Nawet jeśli powiemy coś w dobrej wierze, partner z małym przyrodzeniem prawdopodobnie poczuje się dotknięty do żywego. Oczywiście, jak najbardziej możemy (a nawet powinniśmy) w takiej sytuacji praktykować specjalne pozycje zwiększające doznania,

ale trzeba je wprowadzać do alkowy z dużym wycuciem. Najlepiej po prostu zaproponujemy tę specjalną pozycję, nie mówiąc, że stosuje się ją przy niezbyt dużym penisie. Czasami dobrze jest nie nazywać rzeczy po imieniu. No, chyba że nasz ukochany sam zaczyna temat. Będzie miał do siebie taki dystans, że rzuci coś w rodzaju: „Obrzymem to on nie jest”, albo będzie nas zasypywał pytaniami: „Czujesz mnie czy nie?”. Wtedy zamiast robić dobrą minę do złej gry i utrzymywać, że jest nam bosko, lepiej powiedzmy: „Wiesz, to może spróbujemy pewnej pozycji”, i pokażmy ją (bez zbędnych komentarzy).

„No cio tam, misiaczku?”

Podczas gry wstępnej lubię pochylić się nad ptaszkiem mojego ukochanego i przemawiać do niego czule. Czasem też nazywam go Wacusem itp. Partnerowi się to, niestety, nie podoba i mówi, żebym przestała się wygłupiać. **minutka@**

✓ Faceci lubią wprawdzie personifikować swoje penisy i nadawać im wdzięczne imiona czy wyszukane pseudonimy, ale zwykle peszy ich, gdy to samo robi kobieta. Jeszcze gorzej, kiedy przemawiamy do ich męskości pieszczotliwie jak do dziecka, używamy w stosunku do niej zdrobnień itp. Wtedy mężczyźni mają poczucie, że umniejszamy znaczenie i powagę ich członków. Dlatego pamiętajmy – fallus to nie pluszak, nie infantylizujmy go. Nie nazywajmy Wacusem, Jacusiem czy Romusiem. Nie szczebioczmy do niego „A ti, ti, malutki”. Jeśli już musimy matkować, to tylko facetowi, nie jego przyrodzeniu. Inaczej ryzykujemy, że stanie się ono mięciutkie i równie przydatne jak pluszowa przytulanka.

„Wcześniej spałam z dwunastoma facetami”

Kiedy Damian zapytał mnie podczas naszej pierwszej nocy, ile miałam przed nim partnerów, bez zastanowienia odpowiedziałam, że ponad dziesięciu. Teraz mi to czasem wypomina. Oj, chyba mi się ta szczerość nie opłaciła. **Paulina z Grudziądza**

✓ Lepiej zastanówmy się dwa razy, zanim ujawnimy ukochanemu swoją seksualną przeszłość (zwłaszcza jeśli miałyśmy więcej niż trzech statystycznych kochanków). Bogate doświadczenie jest dobre w CV, ale niekoniecznie w sypialni. Bo choć na początku

mężczyźni niby deklarują, że lubią kobiety wyzwolone, to jednak szybko się okazuje, że nie dotyczy to stałych partnerek życiowych czy kandydatek na żonę. W naszej kulturze nadal, niestety, pokutuje pogląd, że mężczyźni przystoi mieć tabun kochanek, ale kobieta powinna „się szanować”. By więc wybranek nie uznał, że mamy za duże doświadczenie, lepiej nie zwierzaćmy mu się, ilu kochanków miałyśmy, co dokładnie robiłyśmy z nimi i jak nam było. Poza tym, jeśli będziemy opowiadały obecnemu partnerowi (do tego ze szczegółami) o jego poprzednikach, może sobie pomyśleć, że o nim (jeśli się rozstaniemy) również będziemy rozpowiadały na prawo i lewo.

„Ojej, czemu tak wcześnie skończyłaś?”

Czasami mojemu mężowi (zwłaszcza gdy jest zmęczony) zdarza się mieć za wcześnie wytrysk. Nie potrafię wtedy ukryć swojego rozczarowania, bo też chciałabym osiągnąć orgazm. Gdy mówię o tym Radkowi, nie ma najszcześliwszej miny. **an_35@**

✓ Choć zbyt wczesny wytrysk u partnera może być deprymujący, nie róbmy wymówek. Nie zarzucajmy mu, że przez to, iż skończył za wcześnie, my nie zdążyłyśmy „dojść”. Nie tędy droga – pretensje na pewno nie wydłużą czasu stosunku. Poza tym demonstrując swoje niezadowolenie, zrobimy duży afront kochankowi. Bo dla mężczyzny wydolność jest prawie tak samo ważna, jak wielkość członka. Jeśli nie stanie na wysokości zadania, sam czuje się wystarczająco pasywnie – nie powinniśmy go więc dobijać. Ponadto, że kochanek za szybko „wybuchł”, nie oznacza przecież, że musimy od razu się ubierać i uciekać z łóżka. Partner może przecież dokończyć stymulację naszych intymnych rejonów ręką. Zamiast więc mu wypominać „pośpiech”, dajmy delikatnie do zrozumienia, że jeszcze nie jesteśmy w pełni usatysfakcjonowane, i zaproponujmy, jak ma nas zaspokoić. Na pewno z ochotą przyczyni się do naszego spełnienia.

